

Dr. Bohdan Babski

Stuletni starzec — zapalka

„Zimny świat i zimne serce: „Ciepła trzeba, Wiwat ciepło!”

Potęę i grozę zarazem mieści w sobie ogień, daje moc człowiekowi i niweczy jego dobytek. Gdy człowiek stał się panem ognia, nauczył się wytapiać metale z rud i odniósł pierwsze nad przyrodą zwycięstwa, które były początkiem cywilizacji. Dlatego też przypisywał mu pochodzenie boskie, za świętość go uważał.

Święty symbol

W krzaku gorejącym ukazując się Bóg Mojżeszowi, a Prometeusz, że płomień z Olimpu na Ziemię ściągnął, do skał Kaukazu przykuły języ, orłom na pastwę rzucony, co ciało mu szarpa. Dziewicze westalki w Rzymie, a w gajach litewskich Wajdelotki ognia wiecznego strzegą; symbol to jedności narodowej, jakby spotęgowanie ogniska domowego.

I dotąd jeszcze, jak niegdyś, zasilą ogień ciepłem mieszkania nasze, a znaczenie jego wzrosło, odkąd potężne maszyny nasze w ruch wprawia i wozy nasze pędzi.

Uśpiona energia

Ciepło, jak je dzisiaj pojmujemy, jest pewną formą energii i daje się wytwarzać z przekształceń innych jej rodzajów; głównym wazakcie, wyłącznym niemal źródłem ciepła jest dla nas energia, uśpiona w cząsteczkach różnorodnych ciał, a która się budzi i wyswabia, gdy cząsteczki

ny piorunującej, składającej się z tlenu i wodoru, nagle się w wodę łączących, albo, gdy blask słoneczny oblewa w cieniu przygotowaną mieszaninę chloru z wodorem. Tak samo też wybuchają proch strzelniczy, tworzące go bowiem składniki przeobrażają się raptownie w gazy palne.

Pierwszy ogień

W jaki sposób pierwszy człowiek zdobył ogień, dokładnie nie wiemy. Po raz pierwszy zapoznał się z nim zapewne podczas pożaru lasu. Z resztek spalonych kości i węgla drzewnego z wykopalisk, wnosić można, że człowiek znał już ogień przed 200.000 lat. Bardzo wcześnie w dziejach rozwoju ludzkości musiano zauważyć, że przez uderzenie dwóch kamieni powstają iskry, które mogą zapalić niektóre ciała łatwopalne.

Drugi pierwotny sposób otrzymywania ognia polega na pocieraniu dwóch kawałków suchego drzewa o siebie.

W starożytności znano oba sposoby otrzymywania ognia, przy czym jako substancji łatwopalnej przy użyciu krzesiwiek krzemienowych, używano suchych liści, grzybów drzewnych, wiór, a także i siarki.

Krzesiwo

Krzesiwo z czasów późniejszych zawiązało zamiast hubki lont, składający się z kłota łożnego splecionego z bawełny, nasyczonego roztworem chromianu po-

otwieramy pudełko i wyjmujemy zapalkę. Jest to krótkie drewnienko osikowe, przesycone parafiną i kwaśnym fosforanem amonu.

Kolorowa lub czarna główka zasługuje na specjalną uwagę. Główki tak zwanych szwedzkich zapalek zawierają mieszaninę substancji łatwo palnych oraz bogatych w tlen. W skład tych substancji wchodzi następująca: chloran potasu (sól Bertholleta), dwutlenek manganu, siarka, parafina, biel cynkowa, ziemia okrzemkowa, klej i farba.

Temperatura zaplonienia mieszaniny tej jest tak wysoka, że przez tarcie o zwykłe przedmioty nie może być osiągnięta. Zapale-

nie następuje dlatego, że powierzchnia tarcia zawiera nieco czerwonego fosforu i pewne domieszki; na skutek tarcia mała ilość tej masy palnej styka się z mieszaniną stanowiącą główkę zapalki i potrzebne podwyższenie temperatury zostaje osiągnięte tak, że zapalenie może już nastąpić.

Przymierze człowieka z ogniem

Na obrazie Matejki, sławny alchemik, Sędziwój, wydobywa z ognia bryłę złota.

Obraz ten symbolizować może w ogólności przymierze człowieka z ogniem, ogień bowiem był, jest i będzie zawsze jego pomocnikiem.

PŁASZCZE-KOSTIUMY-SUKNIE

NAJNOWSZE MODELE

CENY PRZYJĘTE

J. Rybczyńska Elektoralna 13

dział UBRANIE dzieciennych

Tel. 302-40

M. Podemski

Zwycięstwo silnej woli

W trzechsetną rocznicę „Cyda” Corneille’a

— „Przynajmniej państwo, że jest jedna dziedzina, w której nie możemy się (mówi Francuz) niczego od nikogo nauczyć. Nasz teatr jest stanowczo pierwszym w Europie; myślę bowiem, że nawet Anglicy nie wyobrażają sobie, że by można było nam przeciwstawić Szekspira”. — „Trwam więc w przekonaniu, że można utrzymywać bez zarzumu, iż jesteśmy pierwszymi w sztuce dramatycznej”.

Tak mówi o teatrze francuskim hr. d'Erfeuil, jedna z postaci romansu pani de Staël p. t. „Corinne ou l'Italie” (livre 7-e, chap. 2-e). O teatrze francuskim w ogóle. Nie ulga zaś wątpliwości, że najświetniejszym okresem tego teatru, okresem — rzec można — najbardziej, najczystej francuskiej jest wiek XVII, który został nazwany wielkim Wiekami (le Grand Siècle). W wieku Ludwika XIV wszystko to, co stało się na przyszłość cechami charakterystycznymi geniuszu francuskiego, doszło do pełnej dojrzałości i wydało w najrozmaitszych dziedzinach życia owoce, o których nigdy się nie zapomni.

W teatrze francuskim była to tragedia klasyczna, mająca swych najwybitniejszych przedstawicieli w Corneille i Racine. Były już w tym kierunku wcześniejsze próby, że przypominę tylko „Kleopatrę” E. Jodela (1552), która za dotychczasową wielu wymaganiami tragedii klasycznej. Powszechnie jednak przyjęło się uważać „Cyda” Corneille’a za pierwszą tragedię klasyczną, a datę 1636 — 37 za przełomową dla teatru francuskiego. Czy słusznie — zaraz zobaczymy.

Żywa sceniczna i ustraszona

„Cyd”, jak i inne tragedie P. Corneille’a, jest żywą, sceniczną ilustracją do filozofii Descartesa, wyrażonej w „Discours de la methode” (Rozprawa o metodzie), który został napisany w r. 1637. Dwa zasadnicze pierwiastki wybijają się na czoło tej filozofii: rozum i wola. Te same dwa pierwiastki królują w tragediach Corneille’a. Jego bohaterowie pozostają zawsze intelektualistami; mając wytyczony cel, w każdej okoliczności życia namyślają się (biorąc pod uwagę wszystkie pro i contra), jak należy postąpić, aby przybliżyć się do celu. Tym celem zaś jest uratowanie honoru. Honor, poczucie obowiązku — oto są kryteria, do których stosują się bohaterowie Corneille’a. Nie ma żadnej przeszkody, której by nie przewyciężyli, żadnego trudu, którego by nie ponieśli, byle tylko spełnić obowiązek, nie splamić honoru.

Do takiego postępowania niezbędna jest wola — silna, nieugięta, niespożyta. Ani Rodrig (don Rodrigue), ani Szymena (Chimène) nie wiedzą, co to „życie ułomne”, i wiedzieć nie chcą. Muszą spełnić swój obowiązek, bez względu na to, jakie ofiary,

wyrzeczenia, samozaparcia się będą musieli ponieść. Don Gomez, ojciec Chimeny, spoliczkował don Diega, ojca Rodriga. Mimo że Rodrig kocha Chimenę, musi przede wszystkim pomścić swego ojca. Jest jednak Rodrig człowiekiem, uczucie też ma nad nim swą władzę, sprawia, że waha się. Jakże wspaniale, subtelnie jest zobrażona ta rozterka duchowa, w którą popadł Rodrig (monolog Rodriga w scenie VII, aktu I-go). „Faut-il

LES SENTIMENS
DE
L'ACADEMIE
FRANCOISE
SVR
LA TRAGI-COMEDIE
DU CID.

Evx qui par quel-
que desir de gloire
donnent leurs Ou-
rages au Public ne

STRONA TYTUŁOWA
„Les sentiments...”

laisser un affront impuni? Faut-il punir le père de Chimene?

Poczucie obowiązku

Poczucie obowiązku zwycięża: Rodrig pomszc swego ojca, mimo że wie, iż wskutek tego utraci Chimenę, która nie zechce poślubić wroga (może zabójcę?) swego ojca.

Chimène bowiem ma równie wysokie jak Rodrig poczucie obowiązku, i nigdy nie uchyli się przed jego spełnieniem. Rodrig zabił w pojedynku jej ojca. Porzuca więc Chimène wszelką myśl o ślubie z Rodrigiem; musi żądać ukarania zabójcy. Kocha Rodriga szczerze, głęboko — cierpi więc bardzo. I Rodrig jest nieszczęśliwy. Oboje z własnej woli. Tego wymaga bowiem honor, poczucie obowiązku. Bohaterowie Corneille’a nie uznają „przeznaczenia”, „kismetu”, nie mówią: „tak być musiało” — oni walczą.

Wolna wola człowieka

Właśnie przez to jest nam Corneille tak bliski, o wiele bliższy niż Racine, który przedstawiał ludzi jako zwierzę, szarpiącego się w siłach nieubłaganego „przeznaczenia”. Corneille pokazuje, co może zdziałać wola ludzka, wolna wola. Corneille przedstawia swych bohaterów w dążeniu do ideału, wpatrzonych w hasła o wiecznotrwałej wartości: honor, ojczyzna, Bóg. Jego tragedie to szkoła wielkoduszności, jak powiedział Voltaire. Postawa Corneille’a wobec życia, wobec sztuki jest na wskroś, dogłębnie twórcza, bo walcząca i zwalczająca wszelkie trudności na drodze do jasno wyznaczonego celu.

OSTRZEŻENIE! WAŻNE DLA PAŃ!



Wobec ukazania się w sprzedaży naśladownictw naszych wyrobów, uprzejmie prosimy Sz. Panie przy kupnie zwracać uwagę na nasz znak słowny i obrazowy „TRZY LILIE” na bawelnie w swijk, do cerow., nielach i jedwabiu (namiatka) do szycia.

W roku 2139

Świat zamieni się w szpital wariatów

Państwa kulturalne nie mogą obejść się bez statystyki, która znów nie może pozbęd się pewnej domieszki humoru. Próbkę tego humoru dał niedawno pewien angielski zwolennik wiedzy statystycznej, która w swym przedziwnym urzeczaniu liczbowym dochodzi niekiedy do niestatecznych wniosków. Tak np. według zestawień statystycznych, w roku 1859 na 535 normalnych ludzi przypadał jeden wariat. W roku 1897 stosu-

nek ten zmieniał się na niekorzyść, wyrażając się ciągle w oparciu o dane statystyczne, stosunkiem 312 na jednego wariata, w roku 1926 każdy 150 człowiek był wariatem.

Uczony angielski wyliczył, że zwiększenie się procentu ludzi szalonych w tempie dotychczasowym doprowadzi w roku 2139 do całkowitego zaniku typu normalnego. Świat zamieni się wówczas w wielki szpital wariatów.

W roku tym skończy się też, tak należałoby przypuszczać, wiedza statystyczna. A może dopiero na prawdę się zacznie?

KUPUJ TYLKO DOSKONAŁE POLSKIE KOSMETYKI

Laboratorium **St. Górski** Warszawa, Leszno 12

Od młodości do starości będziesz mieć zdrowe zęby, używaj tylko **AGATOL** pastę do zębów **VENUS** niezawodny krem do przyszczów, piegów i liszaki. **ANITRA** krem znakomicie udelikatnia, matuje, pod puder. **ARAGO** powszechnie znany płyn od odcisków, stwardnień i brodawek. **EKSİKANS** proszek do potu, skutecznym i użyciu. **KREM LANOLINOWY** udelikatnia ręce, zabezpiecza od odmrożeń. **GLICERYNA ZGĘSZCZONA** do rąk, **KREM OGÓRKOWY** udelikatnia cerę. **LAKIER DO PAZNOKCI** trwały blizczący.

te na siebie działają, by wytworzyć nowe związki. To wywiązuje nie się ciepła przy połączeniach chemicznych dostrzegamy wyraźnie w wrzeniu wody, gdy polewamy nią wapno palone. Gaszeniem wszakże wapna nikt mieszkaniaw swego ogrzewać nie będzie, a że wszystkich działań chemicznych praktycznym źródłem ciepła jest jedynie najczęściej występujące łączenie się ciał z gotowym zawsze tlenem, czyli opalenie ich — w pospolitym wyrazu tego znaczeniu.

Co to jest płomień

Obfity zasób ciepła, który się przy tym wywiązuje, rozgrzewa ciała tak silnie, temperaturę ich podnosi tak wysoko, że rozżarzają się i rozjaśniają, tworząc objaw ognia. Ogień jest żarem tylko, gdy wytwór spalania zachowuje stały stan skupienia i pozostaje na powierzchni płonącej bryły; gdy zaś, natomiast, skutkiem procesu palenia wywiązuje się substancje lotne, powstaje płomień. Płomień więc jest to zbiorowisko, jedynie rozpalonych, świecących par i gazów.

Proste to wyjaśnienie zdobyły czasy nie tak dawne. Dla filozofów starożytnych ogień był to jeden z czterech żywiołów, pierwiastek bezwzględnie lekki, nadający ciałom własności gorąca i suszy.

Dopiero genialny chemik francuski, Lavoisier, wykazał, że ogień nie jest bynajmniej substancją, materią osobną, ale zjawiskiem tylko, objawem zdradzającym wywiązywanie się ciepła przy reakcjach chemicznych, a przede wszystkim przy łączeniu się pierwiastków w nowe, złożone ciała.

Mieszany piorunujący

Gdy dwa gazy, zdolne do wzajemnego połączenia się, są pomieszane z sobą, oczekują tylko podniety, której udzielić im może iskra elektryczna i promień światła, lub też podwyższenie ich temperatury. Działanie chemiczne występuje wtedy gwałtownie; każda cząsteczka jednego gazu spotyka w bezpośrednim swym sąsiedztwie cząsteczkę gazu drugiego. Cząsteczki te łączą się z sobą, podobnie, jak pary odpowiednio dobranych, stęsknionych kochanków. Płomień powstaje nagle. Tak proces zachodzi np. przy zapalaniu słynnej miesza-

tasu; lonty te odznaczały się szybkim zapaleniem od jakiegokolwiek.

Po odkryciu fosforu w drugiej połowie 17-go wieku próbowano użyć tego łatwopalnego pierwiastka do otrzymywania ognia. Kawałki fosforu pocierano między paskami szorstkiego papieru, a po zapaleniu się rzucano na hubkę, czy inne ciało.

Znaczne ulepszenie wprowadził chemik Döbereiner, który w roku 1823 zbudował krzesiwo wodorowe, w którym wydzielający się wodor zapalał się przez zetknięcie się z rozdrobnioną platyną, czyli tak zwaną gąbką platynową.

Pierwsze zapalki

Następnie przyszły „zapalki”, których główki preparowano z mieszaniny siarki, chloranu potasu i trójsiarczku antymonu.

Zapalano je przez tarcie o kawałek szklanego papieru.

Co to jest zapalka? Wydaje się nam, że dobrze ją znamy! Niestety, rzecz do której przyzwyczailiśmy się, okazuje się bardzo mało znaną.

Pierwszeństwo tego doniosłego wynalazku należy przypisać Johnowi Walkerowi, aptekarzowi ze Stockton, który już w roku 1827 używał jako pierwszych zapalek, drewnienek powleczonych na jednym końcu mieszaniną chloranu potasu i siarczku antymonu oraz gumy; pierwsze też zapalki zapalały się pocierane między paskami piaskowego papieru.

W latach od 1832 do 1837 zostały one wprowadzone przez Joneasa na rynek angielski.

Sto lat przeszło dzieli nas od tych pierwszych właściwych zapalek. Komuż jednak przychodzi na myśl, gdy zapala papierosa od niepozornej zapalki, wiele wysiłków pokonać musiał umysł ludzki, aby od krzesiwa przejść do tego prostego wynalazku.

Budowa zapalki

Leży właśnie przed nami pudełko z napisem: „Polski monopol zapalczyk”.

Boczną powierzchnią tego pudełka jest pokryta cienką warstwą mieszaniny „czerwonego fosforu”, trójsiarczku antymonu, kleju i sadzy. Ważnym składnikiem mieszaniny jest szklany proszek, który spełnia podwójną rolę: rozrzedza wymienione składniki i powoduje szorstkość powierzchni.

Jakże słuszne jest to zdanie: „W czasach, kiedy kultura zdaje się być zagrożona, kiedy trzeba wziąć się w ryzę, przewyciężyć wygodnictwo, odbudować etykę, żądać się mocnych nauk od poetów - budowniczych” (Jean Schlumberger: Plaisir à Corneille NRF, Gallimard, Paris, 1936).

Takimi czasami są czasy dzisiejsze; takim poetą jest Corneille.

Sukces „Cyda” (le Cid“ pochodzi od arabskiego „seyyid” — pan, władca; tym tytułem obdarzył Rodriga podbił przezeń Arabowie) był ogromny. „Każdy znał na pamięć wyjątki z tej tragedii, kazano ich uczyć się dzieciom” — pisał Pélisson. W przyszłości weszło powiedzenie „Beau comme le Cid” (Piękny jak Cyd).

Corneille nie ukrywał swej dumy i pisał: „(je) pense toutefois n'avoir point de rival à qui je fasse tort en le traitant d'égal”.

Zawisł współczesnych

Zawisł kolegów po piórze była ogromna. Ukazały się pamflety, oszczerstwa, krytyki. Przodował Georges de Scudéry ze swymi „Observations sur le Cid”, w których starał się wykazać m. in., że „le Cid” kłóci się z zasadami tragedii klasycznej, że wersyfikacja jest fatalna, że to w ogóle i po prostu... plagiat („le Cid est une Comedie Espagnole dont presque tout l'ordre, Scène pour scène et toutes les pensees de la Française sont tirees”); główną bohaterkę, Chimenę, takimi ozdabiał epitetami: „impudique, prostituée, parricide, monstre”!

Sprawę uregulowała dopiero jako tako Akademia Francuska (dopiero co, bo w 1635 r., założona), która, chcąc pokazać, że żyje i działa wydała w 1638 r. „Les sentiments de l'Academie Française” — siła tragi-comedie du Cid”. Z Akademią Corneille już wołował nie chciał: ustąpił i zamknął na 3 lata.

Zarzucał Akademii nie były zresztą zbyt ciężkie: wiedziała ona, że Corneille zapożyczył temat swej tragedii (zwanej tragi - komedią w pierwszych wydaniach,

gdyż jej zakończenie jest ~~szczęśliwe~~ we) od pisarza hiszpańskiego, Guilhem de Castro (Las Mocedades del Cid, 1618—21; historia jest zresztą prawdziwa: Rodrig Diaz de Bivar tytuł w wieku XII (1099 i miał tytuł Cid el Campeador), ale, że go zupełnie przerobił i tchnął weń nowego ducha.

Całe piękno i poezja „Cyda” nie wzruszyły Akademii: w tym względzie okazała się bardzo surowa.

Błędy gramatyczne

Wyłowili owe „Sentimens” wiele błędów gramatycznych w „Cydzie”. Z tej części uwag Corneille skorzystał, wprowadzając poprawki (aż do ostatecznego wydania z r. 1660), stosując się do wymogów Vaugelasa (Remarques z r. 1647).

Do jednego było najtrudniej Corneilleowi nagiąć się: do reguły trzech jedności (akcji, czasu, miejsca). W „Cydzie” jedności miejsca nie było, jedność czasu niby-to zachowana, ale z wielkim trudem i szkoda dla tragedii. Uspokoił się Corneille, jak mógł: nie śmiał by się przeciwstawić przeciwstawiającemu reguły wytyczonemu przez Arystotelesa. W następnych tragediach (najświetniejszych zresztą z całego dorobku Corneille’a, w „Horace”, „Cinna”, „Polyeucte”, nagina się już Corneille do tych dwóch jedności. Ale w „Horace” pada znów ofiarą jedność akcji!

L'art poétique

Geniusz Corneille’a bowiem nie mógł się zamknąć w tych regułach, które tak odpowiadały Racinowi. Naginając się jednak do nich, zrobił Corneille wielki krok naprzód w ostatecznym ustaleniu zrzębów tragedii klasycznej. Właśnie w roku 1636, gdy powstawał „Cyd”, rodził się w Paryżu Nicolas Boileau, który miał w 40 niemal lat potem, już na schyłku dwudziestoletniego (1660 — 1680) okresu świetności klasycyzmu francuskiego, ująć to, co zostało dokonane w tym czasie w dziedzinie twórczości literackiej w niewzruszone reguły, pisząc w r. 1674 „l'Art Poétique”.

Straż pożarna gasi miłosne zapęły

Zabawna przygoda wydarzyła się niedawno w Wiedniu. Na Marienhilfsstrasse pewien młodziak, idąc w towarzystwie uroczej wiedenki, uległ podszeptom Amora i, chwyciwszy pannę w pól, zaczął ją namiętnie obcałowywać. Paniienka oburzona do żywego zbyt daleko posuniętą poufałością młodziaka, wymierzyła mu tak siarczysty

policzek, że nieszczęsny Adonis, straciwszy równowagę, uderzył głową w sygnał alarmowy straży pożarnej. W pięć minut później zajeżdżała na miejsce wypadku motopompa. Przestraszonego nie na żarty młodzieńca zabrano do komisarzatu, gdzie musiał zapłacić potrójną karę za fałszywy alarm straży ogniowej i za zakłócenie spokoju publicznego i molestowanie kobiety na ulicy.

Towarzyszka Adonisa otrzymała od komisarza policji pochwałę za dzielność.

Srogie są te wiedenki!

Popieraj bezrobotnych narodowców